

## PRZEGLĄD BADAŃ

**Adam Kosidło**

Gdynia

### Kolonializm — konsekwencje dla Afryki

#### Wprowadzenie

Waga kolonializmu w historii świata musi być olbrzymia, skoro w wyniku jego likwidacji powstało na świecie ponad 100 państw — a w samej Afryce 52, nie licząc od zawsze niepodległej Etiopii i powstałej w pierwszej połowie XIX w. Liberii. Realizacja dekolonizacji doprowadziła następnie do pojawienia się luźnego ugrupowania krajów Trzeciego Świata oraz do najważniejszej konsekwencji współczesnego świata, czyli rywalizacji między bogatą Północą a biednym Południem. Dzisiaj na świecie na prawie 7 mld ludzi ponad 1 mld żyje w dobrobycie, ponad 4 mld w państwach dobrze rozwijających się (głównie w Ameryce Łacińskiej i Azji) oraz ponad 1 mld — przede wszystkim w Afryce — w krajach rosnącej nędzy<sup>1</sup>. Warto zadać sobie w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu kolonializm europejski jest winien dramatycznej sytuacji Afryki, szczególnie że Azja — jak obecnie udowadnia — znalazła właściwą dla siebie drogę rozwoju, co stanowi przykład optymistyczny: okazało się bowiem, że sytuacja postkolonialna nie musi wcale prowadzić do stagnacji i kryzysu. Opisanie tego zjawiska jest istotne nie tylko z naukowego punktu widzenia, ale jest bardzo ważne dla zrozumienia dzisiejszej sytuacji wszystkich krajów postkolonialnych. Tym bardziej że 2010 r. obchodziliśmy dwie ważne dla Afryki rocznice, a mianowicie 125 lat od konferencji w Berlinie, która formalnie miała przyczynić się do podziału tego kontynentu między mocarstwa europejskie, oraz 50 lat od 1960 r., „roku Afryki”, kiedy to społeczność międzynarodowa uznała kolonializm za niezgodny z prawem międzynarodowym i zagrażający pokojowi światowemu.

Analizując zjawisko kolonializmu, badacze napisali tysiące książek, prezentujących go zarówno w skali globalnej, kontynentalnej, jak też w odniesieniu do poszczególnych kolonii,

---

<sup>1</sup> Zob. P. Collier, *The Bottom Billion, Why the Poorest Countries Are Falling and What Can Be Done About It*, London–New York 2008.

ale mimo wszystko nie udało im się dopracować jakiejś jednej definicji czy też wyjaśnienia, które byłyby zaakceptowane przez większość. Wiąże to się z faktem, iż pojęcie *kolonializm* nigdy w historii nie było pojęciem statycznym. Jest ono wyraźnie dynamiczne i spojrzenie na nie zależne było od: 1) czasu rozpatrywania — kolonializm z racji swojej realności stanowił także naturalną część składową globalnej świadomości politycznej i historycznej przynajmniej do czasów II wojny światowej, by dopiero po tym kataklizmie zacząć być coraz ostrzej krytykowanym przez światową opinię publiczną, również dlatego, iż nowe dwubiegunowe centrum świata (USA i ZSRR), z przyczyn jakże od siebie odmiennych, zaczęło być antykolonialne; 2) powodzenia — lub jego braku — w rozwoju krajów postkolonialnych; inaczej widziano kolonializm w latach 50. i 60., kiedy notowano pewne sukcesy nowych państw Afryki, a jakże inaczej w latach 80. i 90., kiedy z kolei owe państwa w większości przypadków znalazły się w głębokim kryzysie i stały się państwami „upadłymi”<sup>2</sup>; 3) miejsca oceny — inaczej ocenia go ludność podlegająca wcześniej kolonializmowi, i to zarówno w obu Amerykach, jak i w Azji i Afryce, a inaczej w krajach Europy, gdzie nawet samo posiadanie kolonii było w swoim czasie synonimem sprawności, witalności i mocarstwowości; 4) poglądów piszących na jego temat. Kłopoty z kolonializmem wynikają również z tego, iż jako ważne zjawisko stosunkowo wcześniej zaczął być wartościowany i oceniany, co sprzyjało wejściu tego pojęcia do wielkiej polityki — szczególnie w czasie zimnej wojny — gdzie odmienniany przez wszystkie przypadki, stał się prawie propagandowym frazesem<sup>3</sup>. W końcowym etapie funkcjonowania kolonializmu światowa opinia przyjęła w większości punkt widzenia lewicy w metropoliach, krajów postkolonialnych i bloku radzieckiego, iż kolonializm jest zjawiskiem niemoralnym, sprzecznym z prawem międzynarodowym i hamującym rozwój polityczny i gospodarczy społeczeństw podporządkowanych, by następnie — wraz z czasem — zacząć go różnicować i dostrzegać także jego inne strony. Czas również sprawił, że jesteśmy świadkami sytuacji, kiedy zaczynają rozchodzić się punkty widzenia mieszkańców Azji i Afryki, dwóch kontynentów najbardziej skolonizowanych, gdyż sukces ekonomiczny i polityczny Azji, w tym wielu byłych kolonii (np. Indii, Hong Kongu, Singapuru, Malezji, Korei Południowej czy Tajwanu), każe inaczej widzieć dawne zależności od Europy czy Japonii, szczególnie w kontekście Afganistanu czy Nepalu, które nigdy nie stały się niczyją kolonią. Nie ma niestety takich przykładów sukcesów — może na razie — w Afryce, co pozwala niektórym nadal widzieć kolonializm winnym całego zła. Warto się nad tym zastanawiać, ponieważ tak jak nie można pisać historii Afryki, nie analizując handlu niewolnikami, tak nawet tym bardziej nie można nie uwzględniać konsekwencji kolonializmu, analizując współczesną politykę państw afrykańskich.

### Imperializm a kolonia

Większość badaczy twierdzi, że klasyczny kolonializm był nieodrodnym dzieckiem imperializmu, a przez wielu jest postrzegany jako przejaw „ekonomicznego imperializmu”, realizowanego na drodze kolonizacji, która jest ważną częścią historii ludzkości, a którą ludzie

---

<sup>2</sup> J. Sachs, *Koniec z nędzą, Zadanie dla naszego pokolenia*, Warszawa 2006; W. Easterly, *Brzemie Białego Człowieka*, Warszawa 2008; zob. także inne ważne pozycje: R. H. Bates, *When Things Fell Apart, State Failure in Late-Century Africa*, Cambridge 2008; czy A. Ghani, C. Lockhard, *Fixing Failed States, A Framework for Rebuilding a Fractured World*, Oxford–New York 2008.

<sup>3</sup> Zob. interesujące uwagi na temat kolonializmu: J. Kieniewicz, *Od ekspansji do dominacji. Próba teorii kolonializmu*, Warszawa 1986, s. 11–36: Kłopoty z kolonializmem.

zawsze podejmowali z nadzieją i radością, ponieważ poprawiała im poziom życia i przyczyniała się do postępu, upowszechniając jednocześnie osiągnięcia kolonizującego<sup>4</sup>. W literaturze znajdujemy wiele definicji imperializmu: John Hobson — w pracy *Imperialism. A Study* wydanej w 1902 r. — uważał, że jest to polityka będąca nawrotem do merkantylizmu, na drodze której Brytyjczycy szukali kolonii, z zamiarem wysyłania tam swoich towarów i kapitałów, aby pomnożyć kapitał narodowy, niezbędny do wygrania rywalizacji z innymi państwami; Lenin natomiast stwierdził w 1916 r., iż jest to ostatnie stadium kapitalizmu, a Joseph Schumpeter — w książce z 1919 r. *Imperialism and the Social Classes* — usiłuje przekonać, że imperializm był obecny w każdej epoce, będąc wszakże przeżytkiem w kapitalizmie, a istnieje wtedy, gdy „państwo objawia skłonność pozbawioną celów do ekspansji z użyciem siły, poza wszelkie dające się określić granice, [...] nie będąc w rzeczywistości środkiem do żadnego celu prócz tego, który jest zawarty w samym działaniu”<sup>5</sup>. Dwaj uznani historycy brytyjscy John Gallagher i Ronald Robinson nie zgadzają się z takimi poglądami i twierdzą — będąc twórcami tzw. „excentric theory”, czy też kolaboracyjnej teorii imperializmu — że imperializm był w dużej mierze funkcją współpracy i oporu ludności Azji i Afryki wobec polityki Europy. Dodają przy tym, że to kolaboracja i opór określały częstotliwość występowania, formę oraz powstanie i upadek imperializmu, a nawet, że „brytyjski nacjonalizm może być widziany — do pewnego stopnia — jako odpowiedź na tubylczy nacjonalizm”. Nie wyróżniają istnienia „nowego imperializmu” i twierdzą, iż w przypadku Wielkiej Brytanii istniał on przez cały XIX w. jako tożsamy organiczny zjawisko. Twierdzą nawet, że w przypadku podboju Afryki najważniejsze były powody strategiczne, a nie ekonomiczne<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że takie tezy mogą opisywać właściwości imperializmu brytyjskiego w ogóle, ale już w znacznie mniejszym stopniu dotyczą one Afryki, szczególnie zaś w przypadku kolonializmu innych państw europejskich na tym kontynencie (wyjąwszy Portugalie). Niemniej należy zgodzić się, iż generalnie administracja kolonialna w terenie była nieliczna i słaba, a dominację zręcznie utrzymywała, inkorporując w swoją strukturę tubylcze systemy władzy, z ich siłą i konfliktami, a nawet i polityczne relacje między prostymi ludźmi na samym dole społecznej drabiny<sup>7</sup>.

A co na ten temat mówili ówczesi? Lord Rosebery w 1895 r. miał powiedzieć, że imperializm to „po pierwsze, obowiązek zachowania imperium, po drugie, otwarcie nowych terenów dla naszych nadwyżek ludnościowych, po trzecie wyeliminowanie niewolnictwa, po

---

<sup>4</sup> M. Page, *Colonialism: an international social, cultural, and political encyclopedia*, Santa Barbara 2003, s. 496; zob. G. G. Leduc, *The Economic Balance sheet of Colonialism*, „Journal of Contemporary History” 1969, vol. 4, no. 1, Colonialism and Decolonization, s. 38.

<sup>5</sup> Cyt. za M. Ferro, *Historia kolonizacji*, Warszawa 1997, s. 24–26.

<sup>6</sup> Por. R. Robinson, J. Gallagher, *Africa and the Victorians: The Official Mind of Imperialism*, London 1961; R. Robinson, *Non-European Foundation of European Imperialism: Sketch in the Theory of Collaboration*, w: *Studies in the Theory of Imperialism*, ed. by E. Owen, R. Sutcliffe, London 1972; zob. krytyczną analizę tych poglądów: W. R. Louis, *Ends of British Imperialism. The Scramble for Empire, Suez, and Decolonization. Collected Essays*, London–New York 2006, s. 907–955; Robinson and Gallagher and Their Critics; por. także pogląd N. Fergusona, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Warszawa 2010, s. 150: „[...] poszukiwanie miejscowych kolaborantów jest kwintesencją imperializmu”.

<sup>7</sup> Por. D. A. Washbrook, *Orients and Occidents: Colonial Discourse Theory and the Historiography of the British Empire*, w: *The Oxford History of the British Empire*, vol. V: *Historiography*, ed. by R. Winks, Oxford 1999, s. 604.

czwarte, rozwój akcji misyjnych i, po piąte, rozwój handlu”<sup>8</sup>. Propaganda brytyjska, kierowana do własnych społeczności, kazała widzieć go jako „brzemie białego człowieka” (Rudyard Kipling), czy też „podwójne posłannictwo” (F. Ludgard)<sup>9</sup>. Dzisiaj także niektórzy badacze, np. znany brytyjski historyk Niall Ferguson, oceniają rolę Brytyjskiego Imperium pozytywnie i twierdzą, iż pomogło ono „zbudować nowoczesny świat”<sup>10</sup>.

Francuzi natomiast widzieli imperializm jako ekspansję terytorialną przebiegającą pod hasłami misji cywilizacyjnej, z zadaniem zbudowania wielkiej Francji. Amerykanie postrzegali go jako jedynie zamorską ekspansję terytorialną, będącą przeciwieństwem zasady samostanowienia narodów, podczas gdy Niemcy chwalili się, iż ich rodzaj misji cywilizacyjnych był najwyższej jakości.

Nie wdając się w dalsze szczegółowe rozważania, można przyjąć, że *imperializm*, w znacznej mierze opisywany intuicyjnie, to taki rodzaj polityki i dominacji, kiedy jest ona prowadzona z pozycji siły — i silnie powiązana z kapitałem finansowym — a jej owocem są podporządkowania, aneksje i podboje, które mogą przejawiać się także w formie kolonii, przy czym na jego istnienie i formę miały wpływ zarówno współpraca, jak i opór miejscowej ludności.

Jeżeli zaś chodzi o genezę, to imperializm był owocem rewolucji przemysłowej, w szczególności drugiej — uczyniła ona najpierw z Anglii, a następnie z USA, Francji, Niemiec czy Japonii światowe mocarstwa gospodarcze, które dla powiększenia własnej siły oddziaływania zewnętrznego podporządkowywały politykę interesom kapitału. To właśnie rewolucja przemysłowa wykształciła — i przekształciła — stosunki między metropoliami a koloniami w taki sposób, że podzieliła świat na centrum i peryferie, i do tych ostatnich przeniosła część własnych struktur, które przede wszystkim zapewniały tak panowanie, jak i zależność, ale także zapowiedź modernizacji samych kolonii. Tak więc to potrzeby gospodarcze imperializmu — ale także polityczne, strategiczne czy nawet rasowe i kulturowe — spowodowały powstanie politycznego zjawiska zwanego kolonią, w którym zachodziły istotne zmiany strukturalne, ważne dla gospodarki jako całości, a dopiero w drugiej kolejności dla ludzi żyjących na peryferiach.

W tym kontekście pod pojęciem *kolonia* będziemy rozumieć właściwie wszystkie terytoria niesamodzielne, które w literaturze przedmiotu występują także pod nazwami: protektory, kondominia, terytoria mandatowe Ligi Narodów oraz terytoria powiernicze ONZ. Samo określenie pojęcia kolonia/terytorium niesamodzielne jest zadaniem trudnym, ale korzystając z badań Lecha Antonowicza można wyodrębnić pewne cechy charakterystyczne<sup>11</sup>:

1) polityczno–prawne:

- a) niesamodzielność obszaru, będąca skutkiem arbitralnego, najczęściej zrealizowanego siłą, podporządkowania, które zadecydowało o położeniu prawnym, administracyjnym i społecznym ludności;

<sup>8</sup> Cyt. za A. Lubbe, *Imperium europejskie? Ekspansja Europy a powstanie gospodarki światowej*, Warszawa 1982, s. 120.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> N. Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, Warszawa 2007, s. 16–17: „[...] żadna organizacja w historii nie uczyniła więcej dla upowszechniania wolnego przepływu towarów, kapitału i pracy niż Imperium Brytyjskie [...]. Żadna organizacja nie uczyniła więcej dla wdrożenia zachodnich norm prawa, porządku i rządów na świecie”.

<sup>11</sup> L. Antonowicz, *Likwidacja kolonializmu ze stanowiska prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 17–23. Zob. dokładniejsze analizy: A. Kosidło, *Dekolonizacja — najważniejsze wydarzenie w historii XX wieku*, w: *Czas XX wieku — nie tylko w polskiej perspektywie*, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 2000, s. 60–61.

- b) nieposiadanie przez ludność rodzimą praw obywatelskich, co powodowało, że nie brała ona udziału — albo uczestniczyła w niewiele znaczącej skali — w sprawowaniu władzy politycznej;
  - c) inność i niższość — z europejskiego punktu widzenia — rozwoju cywilizacyjnego, uwidaczniającego się w różnicach rasowych, kulturowych, materialnych, językowych, itp.;
  - d) sztuczny kształt terytorialny, który wynikał z woli zdobywcy czy też z umowy między państwami europejskimi i stąd częściej scalał wiele plemion w nową administracyjną całość, chociaż także niektóre z nich dzielił, ponieważ tak wymagały imperialne interesy bądź też swoiście rozumiana równowaga na danym obszarze;
  - e) również brak utożsamiania się większości mieszkańców kolonii — mimo rozpoczętych procesów akulturacji i modernizacji — z obcą ich tradycji strukturą;
- 2) w dziedzinie ekonomicznej:
- a) nieadekwatność wymiany handlowej z metropolią;
  - b) wprowadzenie — obok zaspokojenia potrzeb miejscowej konsumpcji — płodów rolnych na eksport<sup>12</sup>;
  - c) praktyki monopolistyczne metropolii w dziedzinie eksportu (głównie surowców), importu, ustalania cel oraz podatków, a także pośrednio nawet cen towarów;
  - d) brak własnych kapitałów dla przedsięwzięcia poważnych inwestycji;
  - e) oraz prawie nieobecność miejscowych specjalistów—menadżerów procesów rozwoju i modernizacji.

Podsumowując powyższe analizy, można by bez dalszych badań przywołać propozycję Jana Kieniewicza, aby kolonializmem po prostu nazywać „zbiór zjawisk wynikłych z posiadania kolonii”<sup>13</sup>, ale byłoby to jednak nazbyt proste rozwiązanie.

### Kolonializm — próba definicji

Rozpatrując dzisiaj zjawisko kolonializmu, należy stwierdzić, iż było ono niejednorodne, odmienne nieco na różnych kontynentach. Różnorodność tę powodowały rozmaite czynniki, przede wszystkim: 1) kto kolonizował (oceniając po dzisiejszych owocach można stwierdzić, że najlepszym kolonizatorem byli Japończycy — ale z całą pewnością tak nie twierdzą Koreańczycy czy mieszkańcy Tajwanu — później Brytyjczycy, Holendrzy, Francuzi, Hiszpanie i Portugalczycy); 2) czas kolonizacji — im wcześniej miał miejsce, tym lepiej dla oczekiwanego postępu; 3) poziom i charakter zastanych struktur gospodarczo—społecznych i politycznych; 4) relacje tubylców ze światem zewnętrznym; 5) a także stopień nasycenia terenów kolonizowanych przez białych osadników. Kolonizacja obu Ameryk, Australii czy Nowej Zelandii połączona była w znacznej mierze z likwidacją zastanych cywilizacji, niekiedy łącznie z ludobójstwem, oraz z masowym białym osadnictwem, natomiast w Azji brak było liczego osadnictwa, między innymi z powodów klimatycznych, nieistnienia wolnych ziem, licznej populacji, wrogości rodzimych mieszkańców wobec ingerencji Europy, silnych struktur społeczno—politycznych — chociażby w postaci istniejących wówczas licznych państw czy państewek — i stąd ostrożnej polityki metropolii. Ponadto Azja w odróżnieniu

<sup>12</sup> Jest tzw. „ekonomia dualna”. Zob. R. von Albertini, *European Colonial Rule, 1880–1940. The Impact of the West on India, Southeast Asia and Africa*, Oxford 1982.

<sup>13</sup> J. Kieniewicz, op. cit., s. 19 i s. 16: „[...] kolonializm właśnie jako zbiór doktryn i postaw spowodowany przez istnienie kolonii [...]”.

od Afryki leżała daleko (ale blisko USA, co się okazało ważne w latach 70. XX w.), chociaż kontakty handlowe Europejczycy utrzymywali z nią od średniowiecza. Afryka była znana Europie od zawsze, wybrzeże od czasów handlu niewolnikami, ale interior z powodów geograficznych i klimatycznych stał się ofiarą europejskiego kolonializmu dopiero w drugiej połowie XIX w., kiedy to na podbój pozwoliły postępy w technologii, transporcie, medycynie i wojskowości, chociaż najgłębsze zmiany zaszły w południowej Afryce, która wyjątkowo długo, bo od XVII w., była licznie zaludniana przez Europejczyków. Jest zastanawiające, że tych kontaktów nie poszukiwali sami Afrykanie. Prawdopodobnie handel niewolnikami wystarczająco ich zraził do Europy, a ponadto nie posiadli odpowiednich możliwości technicznych. Pamiętając, iż Afryka jest przypuszczalnie kolebką ludzkości i tam człowiek żył znacznie dłużej niż na innych kontynentach<sup>14</sup>, należy jednak podkreślić fakt, że na życie ludzi w czasach kolonialnych, podobnie jak i dzisiaj, miały wpływ struktury, instytucje, prawa i zwyczaje pochodzące jeszcze z czasów przedkolonialnych. To wszystko zaś powoduje, że dla potrzeb analizy problemu należy wyróżnić *kolonializm afrykański*, odrębny — jak się wydaje — od innych, tj. od kolonializmu amerykańskiego czy azjatyckiego, jako że patrząc nawet najbardziej z zewnątrz, o odmienności tego kontynentu świadczy rasa ludzi, geografia czyli klimat, gleby czy wilgotność, a także choroby, gospodarczo-społeczny poziom życia i jego historia, czyli chyba najdramatyczniejsze dzieje<sup>15</sup>.

Kolonializm jest koncepcją trudną do zdefiniowania, bywa bowiem — jak wspomniano wcześniej — różnie rozumiany. W literaturze występujące definicje są często nadmierne redukcyjne, upraszczające i nie odpowiadają wszystkim zaistniałym przejawom i bytom. Komplikacja opisu wynika zaś z faktu, iż jest to wielowątkowo złożony fenomen polityczny, prawny, ekonomiczny, społeczny i kulturalny, który tym samym nie można zawrzeć w prostej definicji. Przytoczmy więc garść opinii historyków, socjologów, politologów i antropologów, które pozwolą właściwie zrozumieć zjawisko i proces zwany nowoczesnym kolonializmem, tak bowiem określa się czwartą fazę ekspansji europejskiej, znaną powszechnie właśnie jako imperialistyczna, bądź też — jak chce J. Kieniewicz — kolonialistyczna<sup>16</sup>, której zasadniczym przesłaniem była walka o rynki zbytu i źródła surowców. Wyróżnia ją także powstanie i istnienie formalnych imperiów kolonialnych, czyli terytoriów podlegających bezpośredniej kontroli metropolii. Trwała ona w Azji mniej więcej w latach 1875–1957, a w Afryce od roku 1885 do połowy lat 60. XX w. To właśnie wtedy miała ukształtować się europocentryczna gospodarka światowa, w której imperia mocarstw światowych zostały ukształtowane jako jej peryferia.

Imperialistyczny kolonializm w Afryce trwał więc krótko, bo zaledwie jedno długie życie ludzkie, a jego wycofywanie było tak szybkie, jak nigdy w historii świata, przyśpieszone prawdopodobnie przekonaniem sprawdzonym już w Azji, iż stał się on przestarzała formą zależności, szczególnie w momencie dominacji w sferze zachodniej już jednego supermocar-

---

<sup>14</sup> Według powszechnie przyjmowanej teorii człowiek w Afryce pojawił się już ok. 200 tys. lat temu, a do Azji przedostał się ok. 40 tys. lat temu.

<sup>15</sup> A. Loomba, *Colonialism/poscolonialism. The New Critical Idiom*, New York 2005, s. 20: uważa także, iż dziedzictwo kolonialne bywa różne i wielorakie, chociaż pewne ważne cechy są takie same.

<sup>16</sup> Faza pierwsza nazywana przedkolonialną albo feudalną trwała od XV do końca XVI w.; faza druga — wczesnokolonialna albo wczesnokapitalistyczna obejmowała głównie XVII w.; faza trzecia — kolonialna albo kapitalistyczna obejmowała wiek XVIII i pierwszą połowę XIX w. Por. J. Kieniewicz, op. cit., s. 38–41, 98, 161 i inne; A. Lubbe, *Imperium europejskie?*, s. 278; M. Ferro, op. cit.; P. Wolny, *Colonialism: Primary Sources Analysis*, New York 2005: historia kolonizacji od starożytności po wiek XX; A. Kosidło, op. cit., s. 52.

stwa. Dla precyzji dodajmy tylko, że podbój całego kontynentu — „dzięki połączeniu potęg finansowej z siłą ognia” — dokonał się w latach 1880–1910, a jego likwidacja nastąpiła między rokiem 1956 a 1975<sup>17</sup>.

Niektórzy utożsamiają kolonializm z imperializmem i używają obu pojęć przemiennie, chociaż ich treści są przecież różne. Denis Judd argumentuje, iż pierwszym źródłem do ustanowienia imperialnej struktury był korzystny handel XVII i początku XVIII w. Na nowo odkrywanych terenach osiedlali się koloniści, głównie po to, aby wytworzyć i kontrolować obce rynki dla zachodnich towarów, pragnący zakupu miejscowych surowców i pozyskania taniej siły roboczej. To był ten moment, kiedy kolonializm połączył się z kapitalizmem, tak jak później z imperializmem<sup>18</sup>. Ronald J. Horvath z kolei nieco upraszcza problem, kiedy uważa, że najważniejsza różnica w obu fenomenach przejawia się w liczbie kolonizujących osadników, podczas gdy inni precyzują, iż imperializm umożliwia zdobywanie nowych terytoriów i następnie zapewnia „ekspansję handlu pod protekcją politycznej, prawnej i militarnej kontroli”. Kolonializm musi zaś działać poprzez osadników, jak również przez działającą na miejscu administrację, wojsko, kupców, przedsiębiorców i misjonarzy<sup>19</sup>. Dla Michaela Doyle’a kolonializm jest jednym z możliwych skutków imperializmu, definiowanego jako proces stanowienia relacji formalnej czy nieformalnej, w którym jedno państwo kontroluje efektywnie suwerenność innego społeczeństwa. I dodaje, iż taka relacja może być osiągnięta siłą, polityką, współpracą, a także poprzez zależność ekonomiczną, społeczną czy kulturalną<sup>20</sup>. Kolonializm przyjmował bowiem — podobnie jak imperializm — wiele form i był źródłem wielu następstw w całym świecie, jako że jest to „specyficzny i najbardziej spektakularny sposób funkcjonowania imperializmu”, wspieranego władzą międzynarodowego finansowego kapitału, który formalnie przeżył kolonializm. Kolonializm jest więc dla Benity Parry szczególną historyczną manifestacją imperializmu, specyficzną dla pewnych miejsc i swoich czasów<sup>21</sup>. Hinduski badacz Aneek Chatterjee podkreśla fakt, iż pojęcia kolonializm i imperializm trudno jest rozgraniczyć, oraz traktuje to pierwsze jako węższe i mieszczące się w dru-

<sup>17</sup> Zob. A. Lubbe, *Dominacja i współzależność. Ekonomiczne podstawy Pax Britannica i Pax Americana*, Warszawa 1994.; J. Osterhammel, *Colonialism: A Theoretical Overview*, Princeton 2005, s. 119: „colonialism as a form of European world rule” zakończył swój cykl w trzeciej kwarcie XX w., chociaż manipulacja, eksploatacja i kulturalne wywłaszczenie pozostało; A. Abu Boahen, *Conclusion. The Colonial Era: Conquest to independence*, w: *Colonialism in Africa, 1870–1960*, vol. II: *The History and Politics of Colonialism, 1914–1960*, eds. L. H. Gann and P. Duignan, New York–London 1970, s. 503. Etap pierwszy tego kolonializmu w Afryce to lata 1874–1902, nazywany bywa „okresem pacyfikacji” albo „erą podboju”, podczas gdy okres od I wojny światowej to lata stabilizacji, a po 1951 r. to już początek rozkładu. Zob. N. Ferguson, *Imperium*, s. 210.

<sup>18</sup> D. Judd, *British Imperial Experience from 1765 to the Present*, London 1996, s. 3; por. A. Loomba, op. cit., s. 12: „Imperialism can function without formal colonies (as in United States imperialism today) but colonialism cannot”.

<sup>19</sup> P. Childs, P. Williams, *An Introduction to Post-Colonial Theory*, New York 1997, s. 227.

<sup>20</sup> J. A. Ryan, A. Mullen, *Unrepresented Nations and Peoples Organization: UNPO Yearbook 1997*, Hague–New York 1998, s. 225–226: przytacza także zdanie palestyńskiego pisarza Edwarda Saïda, który podziela osąd M. Doyle’a i dodaje, iż kolonializm i imperializm się wspierają i bywają napędzane poprzez ideologie utrzymujące, że „certain territories and people require and beseech domination, as well as forms of knowledge affiliated with domination”. Jego analizy koncentrują się głównie wokół islamu i Arabów: E. Saïd, *Orientalizm*, Poznań 2005; D. Fieldhouse, *Colonialism, 1870–1945. An Introduction*, New York 1981, s. 1–8: rozróżnienie między imperializmem a kolonializmem.

<sup>21</sup> B. Parry, *Problems of Current Theories of Colonial Discourse*, „Oxford Literary Review” 1987, vol. IX, no. 1–2, s. 34; E. Boehmer, *Colonial and Postcolonial Literature*, Oxford 1995, s. 2: wi-

gim. Dlatego też używa ich wymiennie. Kolonializm dla niego to praktyka dominacji jednego państwa nad innym poprzez polityczną, administracyjną i ekonomiczną kontrolę. Według jego koncepcji najważniejszą relacją opisującą to zjawisko to dominacja i podporządkowanie<sup>22</sup>. David W. Drakakis-Smith używa prostej definicji kapitalistycznego kolonializmu: „przejęcie politycznej władzy dla ekonomicznych celów”. Podkreśla, że kolonializm bywał różny na świecie, zależało to od skomplikowanej mieszanki obszarów kolonizowanych oraz specyficznych motywacji dla kolonialnej ekspansji w czasie, kiedy się zdarzała<sup>23</sup>.

Kolonializm jako proces zawsze pociągał za sobą zdobycie, przemieszczanie się ludzi oraz rządy nad obcymi. Stąd Edward Said odróżnia imperializm — widząc go „jako praktykę, teorię oraz postawę dominującego metropolitarnego centrum zarządzającego odległymi terytoriami” — od kolonializmu będącego „niemal zawsze konsekwencją imperializmu”, który realizuje swoje zamiary poprzez zakładanie europejskich osiedli. Widząc natomiast kolonializm w szerokim sensie tego słowa, Jeffrey Ostler ocenia, iż najczęściej pisze się o nim, patrząc jak gdyby z odgórnego, zewnętrznego punktu widzenia kolonizatorów, w którym biały człowiek narzuca swoją dominację innym częściom świata. Ostatnio dostrzega się jednak coraz częściej — jak podkreśla — punkt widzenia skolonizowanych, wśród których zauważa się opór, walkę i adoptowanie się do kolonialnych warunków<sup>24</sup>.

Inni, jak Paul Baran, Evelina Dagnino, André Gunder Frank, Gérard Pierre-Charles czy Raúl Prebisch, dzieląc strukturalnie świat na centrum i peryferia, postrzegają kolonializm jako władzę czy też dominację metropolii nad swoimi peryferiami<sup>25</sup>. To zaś mogłoby oznaczać, że kolonializm — być może w innej formie — istnieje nadal, jako że przewaga centrum nad światem postkolonialnym, nie dość, że istnieje, to nawet się pogłębia<sup>26</sup>. David Fieldhouse zaś, widząc także kolonializm jako wytwór imperializmu, podkreśla efekt podporządkowania politycznego, gospodarczego i intelektualnego ludów Azji i Afryki potrzebom gospodarki „atlantyckiej”. J. Kieniewicz — bardzo dokładny badacz tej problematyki — zdaje się przychylić do zdania Roberta Lee, kiedy ten traktuje kolonializm jako zjawisko z zakresu świadomości społeczeństw Europy epoki imperializmu, pojawiające się w związku z zaistnieniem kolonii, wobec których Europejczycy mieli wykazywać ambiwalencję między „poczuciem wyższości i poczuciem obowiązku”, dodając, iż należy go rozpatrywać również jako sferę mentalności europejskiej — dominację kulturową, także jako zniewolenie umysłów ludów kolonii, które przejawiało się w procesie przechodzenia ich systemów społecznych ze stanu stacjonarnego w stan zacofany<sup>27</sup>. Z tym osądem koresponduje zdanie Patricka Hogana, który przekonuje, iż

---

dzi w kolonializmie głównie zasiedlanie ziemi, eksploatację, nierównoprawne relacje władzy. Por. J. Mcleod, *Beginning Postcolonialism*, Manchester 2000, s. 7–9.

<sup>22</sup> A. Chatterjee, *International Relations Today. Concepts and Applications*, Delhi 2010, s. 68.

<sup>23</sup> D. Drakakis-Smith, *The Third World City*, London 1987, s. 11–12.

<sup>24</sup> E. Said, *Culture and Imperialism*, New York 1993, s. 9; J. Ostler, *The Plains Sioux and U.S. Colonialism from Lewis and Clark to Wounded Knee*, Cambridge 2004, s. 2.

<sup>25</sup> J. Kieniewicz, op. cit., s. 11–36; zob. także *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*, wybór i wstęp R. Stemplowski, Warszawa 1987; szczegółową analizę teorii „niedorozwoju” i wielu innych zob. T. Szentés, *Ekonomia polityczna zacofania gospodarczego*, Warszawa 1974.

<sup>26</sup> Niektórzy autorzy mówią nawet obecnie o „rekolonizacji” Afryki. Zob. R. Bush, M. Szeftel, *Commentary: Bringing Imperialism Back in Africa*, „Review of African Political Economy” 1999, vol. XXVI, Issue 80, s. 165–170.

<sup>27</sup> D. Fieldhouse, op. cit.; R. F. Lee, *Conrad's Colonialism*, Mouton 1969; cyt. za J. Kieniewicz, op. cit., s. 19, 26, 294: „[...] kolonializm powstał w następstwie konkretnej konfrontacji systemów wartości należących do odmiennych cywilizacji”.



kolonializm jest jedną z najczęściej spotykanych form kulturalnej destrukcji oraz masowego pomniejszania wartości zdominowanych ludzi. W następstwie swego zaistnienia zapewniał zerwanie ciągłości cywilizacyjnej i czynił to w wyjątkowo nagły i radykalny sposób<sup>28</sup>. Jeszcze dalej idzie Nicholas Dirks, kiedy twierdzi, że sam kolonializm był „kulturalnym projektem kontroli” i że wypływał on z europejskiej kultury<sup>29</sup>. Philip Curtin mówi generalnie także o „dominacji ludzi innej kultury”, co niemiecki historyk Jurgen Osterhammel rozszerza o trzy dodatkowe elementy: 1) kolonializm jest sytuacją, w której miejscowe społeczeństwo zostało obrabowane ze swojej historycznej drogi rozwoju, zewnętrznie manipulowane i przekształcone zgodnie z potrzebami i interesami kolonizujących; 2) rodzaj różnicy między kolonizującymi a skolonizowanymi jest istotnie ważny, ponieważ nie zaistniała tam chęć akulturacji ze strony kolonizujących (tu nie było drugiego hellenizmu); 3) nowoczesny kolonializm nie jest tylko relacją, która może być opisana w strukturalnych terminach, ale jest szczególną interpretacją tej relacji. Odrzucając kulturalne kompromisy ze skolonizowanymi, kolonizujący byli przekonani o swojej wyższości i o swoim mandacie do rządzenia. Kolonializm w takim ujęciu nie jest tożsamy z imperializmem, ale może być jego przejawem<sup>30</sup>. Harold Brookfield kolonializmem nazywa dogłębną, wszechstronną i świadomą penetrację zastanego, czyli stacjonarnego systemu przez zewnętrzny system europejski, który dąży do: restrukturalizacji miejscowych wzorców organizacji; spożytkowania tamtejszych bogactw naturalnych; podporządkowania sobie miejscowego obiegu gospodarczego; przekształcenia poglądów ludzi i takiej zmiany perspektyw rozwoju, aby uczynić je powiązanymi z własnym systemem. Cel penetracji wpisanej z zewnątrz ma dokonywać transformacji stacjonarnego systemu i jest rewolucyjny w tym sensie, że przyczynia się do likwidacji zastanych ewolucyjnych trendów<sup>31</sup>. E. Said natomiast twierdzi, że kolonializm zaistniał, aby narzucić nadrzędność europejskiego stylu życia stylowi orientalnemu, przeprowadzić kolonizację umysłów i ciał, podobnie jak zajętych przestrzeni i podporządkowanych ekonomii<sup>32</sup>.

W ostatnich latach często również postrzega się go tak samo jak środki, które stosuje, oraz definiuje jako tkwiącą w nim potencję. Kolonializm można wreszcie widzieć także jako wyraz kapitalistycznej chciwości, ale już nie jako warunek rozwoju gospodarczego Europy, w co wierzy wielu mieszkańców Azji i Afryki<sup>33</sup>.

Jak wynika z przytoczonych wyżej osądów kolonializm — moim zdaniem — najpełniej określa kilka pojęć: 1) podbój lub zajęcie zamorskiego terytorium<sup>34</sup>; 2) współpraca i opór

---

<sup>28</sup> P. C. Hogan, *Colonialism and Cultural Identity*, New York 2000, s. 85.

<sup>29</sup> *Colonialism and Culture*, ed. by N. B. Dirks, Michigan 1992, s. 3: „Colonial knowledge both enabled colonial conquest and was produced by it; in certain important ways culture was what colonialism was all about”.

<sup>30</sup> J. Osterhammel, op. cit., s. 15–17, 22.

<sup>31</sup> H. C. Brookfield, *The Colonial Development and Independence. The Case of Melanesian Inlands*, Cambridge 2010, s. 1.

<sup>32</sup> R. B. Potter, T. Binns, D. W. Smith, J. A. Elliott, *Geographies of Development: An Introduction to Development Studies*, Harlow 2008, s. 48.

<sup>33</sup> D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2000, s. 479–480.

<sup>34</sup> Wielu badaczy nie zgadza się z „salt water theory”, podając jako przykład Rosję, chociaż uważam, iż ów przykład bardziej pasuje do „kolonializmu osadniczego” (*settler colonialism* — jak w obu Amerykach, Australii, Nowej Zelandii).

miejscowej ludności; 3) dominacja; 4) eksploatacja; i 5) europeizacja<sup>35</sup>. Dla dalszych rozważań przyjmijmy więc, że za *nowoczesny kolonializm* będzie się uważać zjawisko i proces składający się na zbiór nierównorzędnych relacji politycznych, prawnych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych i psychologicznych występujących na linii metropolia–kolonia, ukształtowanych w okresie imperializmu, czyli w drugiej połowie XIX w. i w pierwszych 60 latach wieku XX<sup>36</sup>. Rozpatrując problem kolonializmu z innej perspektywy i bardziej porównawczo, można go także uważać za ówczesny stan stosunków między europejską przemyślową cywilizacją miejską — realizującą swoje globalne interesy w stałej konfrontacji między kilkoma najsilniejszymi mocarstwami — a pozaeuropejską stacjonarną raczej cywilizacją rolniczą. W tym kontekście można go również postrzegać jako okres formalnej i rzeczywistej uniformizacji świata poprzez próbę jego europeizacji.

### Skutki kolonializmu

Znacznie trudniejszym — i nawet bardzo delikatnym w szczególności z obawy, aby nie być posądzonym o rasizm — zadaniem jest jednak ocena skutków kolonializmu dla Afryki. W literaturze przedmiotu, którą znowu będziemy często przywoływać, występują — z grubsza rzecz ujmując — przeróżne szkoły myślenia. Z łatwością możemy wyodrębnić niezwykle krytyczną, która jednoznacznie ocenia kolonializm negatywnie. Klasycznym reprezentantem tej szkoły myślenia jest Walter Rodney czy Frantz Fanon<sup>37</sup>, a także Nelson Mandela, kiedy ocenił z wyrzutem, iż: „Okradziono nas z naszej historii, godności i bogactw”<sup>38</sup>, czy też młody historyk z Kamerunu, który tak dalece postrzega winę kolonializmu w upodleniu i zacofaniu Afryki, iż uważa, że „kolonializm był wyrokiem śmierci dla Afryki”<sup>39</sup>. Inne spojrzenia, zachowując krytycyzm, podkreślają także jego modernizacyjne konsekwencje, przypominając jednak, że konserwował on stare struktury, co doprowadziło do wielu konfliktów społecznych. D. Fieldhouse ocenia ostrożnie, że „nie zdziałał on wiele dla przezwyciężenia

<sup>35</sup> J. K. Kahl, *Modernization, Exploitation and Dependency in Latin America*, New Brunswick 1986, s. 95: podaje — myląc niekiedy kolonię z kolonializmem — następującą opisową definicję kolonializmu: 1) terytorium bez tubylczego rządu; 2) stan nierówności między tymi terytoriami a metropolią; 3) metropolitarny zarząd nad koloniami; 4) to metropolia ustala prawa mieszkańców kolonii ich sytuację ekonomiczną i społeczne przywileje; 5) istniejąca dominacja jest w istocie nienaturalna, pochodzi bowiem z zewnątrz, czyli z podboju bądź z międzynarodowych ustaleń; 6) liderzy kolonii są desygnowani przez przedstawicieli metropolii; 7) lokalni mieszkańcy należą do innej rasy i kultury oraz mówią innym językiem. R. J. Horvath, *A Definition of Colonialism*, „Current Anthropology” 1972, vol. XIII, no. 1, s. 45–46: kolonializm był na pewno pewną „formą dominacji”, formą „eksploatacji” oraz „a culture-charge process”.

<sup>36</sup> Oczywiście w wiekach wcześniejszych istniał kolonializm przedkapitalistyczny. Zob. A. Loomba, op. cit., s. 10 i inne.

<sup>37</sup> W. Rodney, *How Europe Underdeveloped Africa*, w: *Perspectives on Africa: A Reader in Culture, History, and Representation*, eds. R. R. Grinker, S. C. Lubkemann, Ch. B. Steiner, London 2010, s. 439: „Colonialism had only one hand — it was a one-armed-bandit”; i F. Fanon, *The Wretched of the Earth*, s. 102: „Europe is literally the creation of the Third World”. Cyt. za: *Introduction*, w: *Perspectives on Africa*, s. 427.

<sup>38</sup> W. Jagielski, *Wstęp*, w: P. Curtin, S. Feierman, L. Thompson, J. Vansina, *Historia Afryki. Narody i cywilizacje*, Gdańsk 2003, s. 7.

<sup>39</sup> E. Fru Doh, *Stereotyping Africa, Surprising Answers to Surprising Questions*, Bamenda (Kamerun) 2009, s. 53: „[...] colonialism was Africa’s death sentence”.

biedy w koloniach, ale też nie uczynił je biednymi”<sup>40</sup>. Podobnie uważa Rudolf von Albertini: „błędem jest interpretowanie kolonializmu jako jedynie eksploatacji”, która miała spowodować niedorozwój, ponieważ w istocie „okres kolonialny był dla ludów skolonizowanych epoką modernizacji”<sup>41</sup>. N. Ferguson uważa, iż „określenie, że brytyjski imperializm w zasadzie prowadził do zubożenia skolonizowanych krajów, wydaje się kontrowersyjne”<sup>42</sup>. Marc Ferro w swojej mądrej książce określił zaś, że był on „patchworkiem zbrodni i dobrych intencji”<sup>43</sup>. Są wreszcie tacy (Jacob F. Ade Ajayi), którzy podkreślają umiarkowany wpływ kolonializmu na Afrykę, głównie w brytyjskich posiadłościach praktykujących *indirect rule*, gdzie miał być jedynie „epizodem” w długiej afrykańskiej historii, tak jak inny badacz (Bernard Waites) jest przekonany, że „kolonialne panowanie miało ograniczony wpływ na afrykańskie społeczeństwo i ekonomię”, z drugiej strony wystarczający, aby umożliwić zachodniemu kapitalizmowi pogłębienie eksploatacji, ale z drugiej niewystarczający do przeprowadzenia całkowitej transformacji, albo też aby uczynić Afrykę całkowicie zależną od międzynarodowego kapitalizmu<sup>44</sup>. Wybitny historyk, Paul Bairoch, zajmujący się dziejami gospodarki światowej, uważa natomiast, że kolonializm nie był wcale potrzebny światu do zbudowania zaawansowanych przemysłowo krajów, ponieważ centra te do 1955 r. potrzebowały, z wyjątkiem bawełny, niewielu surowców z obszarów przyszłego Trzeciego Świata; jedynie od końca XIX w. importowały trochę tłuszczów, oleju, skóry i drewna, kauczuku naturalnego i minerałów, chociaż z drugiej strony sam kolonializm dużo wniósł do zamorskich imperiów<sup>45</sup>. Tamás Szentes uważa kolonializm za owoc imperializmu, który przyczyniał się do rozwoju kapitalizmu oraz za „przejaw swoistego międzynarodowego podziału pracy”<sup>46</sup>. Walter Rostow sądzi, że kolonializm, rozpoczął, poprzez „efekt demonstracji”, rozkład tradycyjnych stacjonarnych społeczeństw, co w następstwie miało sprzyjać modernizacji, chociaż Simon Kuznets dodaje, że w rzeczywistości zniekształcił on „bieg rozwoju” i przyczynił się do wzrostu nierówności między metropoliami a peryferiami, a Gunnar Myrdal podkreśla natomiast w kolonializmie zniekształcenie struktury gospodarczej i społecznej, będącej następstwem penetracji obcego kapitału<sup>47</sup>. Amerykański znawca brytyjskiego imperializmu, William Roger Louis, twierdzi natomiast, że państwa europejskie przywiązywały wręcz „fantasmagoryczne znaczenie” do posiadania kolonii na przełomie XIX i XX w., i konkluduje: „Miejscowym społecznościom

---

<sup>40</sup> D. Fieldhouse, op. cit., s. 105.

<sup>41</sup> R. von Albertini, op. cit., s. 514.

<sup>42</sup> N. Ferguson, *Imperium*, s. 330: podaje przykład Zambii, gdzie dochód na głowę mieszkańca w 1955 r. był 7 razy mniejszy niż w Wielkiej Brytanii, podczas gdy na początku XXI w. już 28 razy mniejszy i konkluduje, że to niepodległość pogłębiła ubóstwo wszędzie w Afryce — z wyjątkiem Botswany. Podaje wszakże także inny wielce pouczający przykład, iż w latach 1757–1947 brytyjski PKB na głowę mieszkańca wzrósł o 347%, podczas gdy w Indiach o 14% (s. 206).

<sup>43</sup> M. Ferro, op. cit., s. 196.

<sup>44</sup> J. F. Ade Ajayi, *The continuity of African institution under colonialism*, w: *Emerging themes of African history*, ed. by T. O. Ranger, Nairobi 1968, s. 194; J. F. Ajayi, *Colonialism: An Episode in African History*, w: *Colonialism in Africa, 1860–1970*, vol. I: *The History and Politics of Colonialism, 1870–1914*, eds. L. H. Gann and P. Duignan, New York–London 1969, s. 497–509; *Europe and Wider World*, ed. by B. Waites, London 1995, s. 41–42.

<sup>45</sup> S. Halperin, *In the mirror of the Third World: capitalist development in modern Europe*, New York 1997, s. 13: „Colonialism in the Third World was therefore not a necessity for industrial growth in the core”. Por. P. Bairoch, *Economics and World History: Myths and Paradoxes*, New York 1993, s. 70–77.

<sup>46</sup> T. Szentes, op. cit., s. 121–136.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 140, 147–149.

niegdy nie pozwalano kontynuować ich własnej naturalnej ewolucji: one bowiem powinny zostać zmodernizowane oraz, w niektórych przypadkach, zasymilowane. Imperializm miał być motorem społecznej i ekonomicznej przemiany”. Ocenia także, że chociaż dzisiaj wiele byłych kolonii jest „zakładnikami globalnej ekonomii”, to jednak należy dostrzec pozytywne dziedzictwo kolonializmu tak na płaszczyźnie kartograficznej, kulturalnej i estetycznej, jak również ekonomicznej i politycznej<sup>48</sup>.

Generalnie większość nowych publikacji zawiera oceny zarówno pozytywne, jak i negatywne, chociaż trzeba przyznać, że badacze afrykańscy wyróżniają się ostrością osądów. Historyk z Nigerii, Olufémi Táíwò, twierdzi, iż zarówno krytycy i apologety, którzy zbyt mocno skupiają się na stronie ekonomicznej, uwydatniają fakt, że „kolonializm i jego następstwa zdefiniowały procesy społeczno–historycznego rozwoju kontynentu i że obecne kryzysy są rezultatem kolonialnej eksploatacji”. Nie dostrzegają jednak, iż deformacja jest również widoczna w „obszarze wiedzy i jej tworzenia”, czyli dotyczy kultury<sup>49</sup>. A kolonializm przecież dokonał transformacji ludzi i czasów, jak również zmienił nawet topografię terenów. Autor skupia się więc na płaszczyznach kulturalnych, podkreśla to, czego raczej kolonializm nie zrobił, i poszukuje następstw tych zaniedbań. Ponadto sugeruje, że w Afryce „kolonializm był systemem wykluczeń”, że wyróżnia się bardziej przez to, co „wykluczył, niż przez to, co zrobił”. Zarzuca mu głównie, iż nie zlikwidował *indirect rule*, co było „szkodliwą, nawet jeśli niezamierzoną, próbą powstrzymania rozwoju w kierunku prawdziwej epokowej transformacji na obszarach, gdzie zapuścił korzenie”. Krytykuje złośliwie, że ten „przejaw geniuszu F. Lugarda” był tym samym dla Afryki, czym dla Europy byłoby powstrzymanie feudalizmu i niedopuszczenie do wprowadzenia kapitalizmu i nowoczesnych wówczas instytucji. Wykluczył on bowiem miejscową ludność z „marszu ku nowoczesności”, ponieważ tubylcy nie otrzymali praw obywatelskich i poddani zostali dominacji przymusu kolonialnego państwa. Związaną z tym kwestią było wynalezienie „absurdalnego prawa dla tubylców”, które odgradzało ich od nowoczesnego życia<sup>50</sup>. Bez wątpienia, dla społeczeństw podporządkowanych kolonializm musiał być doświadczeniem alienacji, przynoszącym Afrykanom nawet cierpienia psychiczne i fizyczne.

Kolonializm nie mógł być przecież „ideałem wiodącym ku nowoczesności”, gdyż nie powstał dla realizacji takiego celu, ale działając jako „permanentna agresja”, był jednocześnie „tymczasowym i przejściowym środkiem”, który będąc „mniejszym z diabłów bezwzględного świata”, rozpoczął „długie i bolesne przejście” od tradycji do nowoczesności. Cechą charakterystyczną kolonializmu — przekonuje Rupert Emerson — była jego „wszechpotężna arogancja” widoczna w postawie silniejszych białych, którzy z powodów rasowych, technologicznych, militarnych, politycznych i kulturalnych uważali się za lepszych i byli przekonani, że czarni nie potrafią rządzić swoimi sprawami. Stąd też najdramatyczniejszą spuścizną kolonializmu wydaje się „ekspansja wrogości” wobec białych metropolii, tym bardziej usprawiedliwiona, że polityczna niepodległość nie stała się startem do dobrobytu i szczęścia. Przykłady Liberii czy Etiopii — krajów co prawda nie kolonialnych, ale za to jednak funkcjonujących w kolonialnym otoczeniu — wcale jednak nie przekonują, że lepiej byłoby, gdyby

<sup>48</sup> W. R. Louis, op. cit., s. 35, 48.

<sup>49</sup> O. Taiwo, *Colonialism and Its Aftermath: The Crisis of Knowledge Production*, „Callaloo” 1993, vol. XVI, no. 4, On „Post-Colonial Discourse”, A Special Issue, s. 891, <<http://www.jstor.org/stable/2932216>> (15 VI 2010).

<sup>50</sup> Ibidem, s. 895–897: dodaje, że kolonializm „wmontował Nigerię w światową kapitalistyczną ekonomię jako młodszego partnera” (s. 906), szkoda, że nie podaje innej możliwości.

kolonializmu nie było, ponieważ izolacja Afryki od Europy nie przyniosłaby rozwoju<sup>51</sup>. Tym bardziej że ich obecna niedola, słabość, ubóstwo, wewnętrzne podziały zdają się wynikać bardziej z ich struktury społecznej, tradycji i historii niż z zewnętrznego podporządkowania. Za zacofanie Afryki nie należy więc winić tylko czynników zewnętrznych, ale również powinno się dzisiaj postrzegać we właściwych proporcjach zarówno „białą opresję, jak i czarną tyranię”<sup>52</sup>. Martin Meredith za głównego winowajcę niepowodzenia niepodległej Afryki uznaje elity polityczne, a Organizację Jedności Afrykańskiej uważa za „klub gangsterów”<sup>53</sup>.

Kolonialna administracja dbała — należałoby dodać, że we własnym interesie — o poziom życia poddanych i sprzyjała modernizacji, podczas gdy firmy europejskie zainteresowane były jedynie zyskiem i eksploatacją<sup>54</sup>. Trzeba też przyznać, że kolonialne reżimy (szczególnie brytyjskie) były bardziej efektywne i uczciwe niż przedkolonialne czy nawet dzisiejsze struktury władzy. Niektóre obszary w Afryce kolonializm w istocie ledwie dotknął, i to na krótko po II wojnie światowej. Dlatego jest oczywiste, że jego przekształcająca siła była największa tam, gdzie było wielu europejskich osadników (Algieria, Kenia, Płd. Afryka czy Płd. Rodezja). To poprzez nich najłatwiej wkraczała globalizacja, która ostatecznie rozbiła izolację charakterystyczną dla społeczeństw stacjonarnych<sup>55</sup>. Ale kolonializm w Afryce nie lubi się głównie z powodu potęgi, jaką wykazał; z przejawianej arogancji, rasizmu, bezwzględności, nowoczesności oraz z zazdrości, że był on dziełem Europy. Po prawdzie, większość zjawisk, praktyk i postaw, które przyniósł, była znana tutaj już od dawna: handel niewolnikami (zniesiony decyzją białych w pierwszej połowie XIX w., ale w niektórych niepodległych już krajach zachowywany do drugiej połowy wieku XX), rasizm, arogancja silnych, wyzysk, eksploatacja, wykluczenia czy brutalne podporządkowanie, o czym w dzisiejszej Afryce najchętniej by zapomniano.

Afrykańscy historycy — przynajmniej większość — są skłonni nadal widzieć kolonializm jako główną przyczynę zacofania, co niektórzy podają jednak w wątpliwość<sup>56</sup>. A przecież prawdą jest, że niektóre azjatyckie kolonie były w pierwszej połowie XX w. uboższe niż afrykańskie, a to jednak one dzisiaj inwestują w Afryce i eksploatują jej bogactwa naturalne. Koloniami były przecież w swoim czasie także USA czy Kanada, więc nie może być winien jedynie sam kolonializm, tym bardziej że nie był on taki sam na wszystkich kontynentach. Wspominany już O. Táíwò z troską stwierdza, że fakty każą zgodzić się, iż: po pierwsze,

<sup>51</sup> R. Emerson, *Colonialism*, „Journal of Contemporary History” 1969, vol. IV, no. 1, Colonialism and Decolonization, s. 9, 12–13; „Permanent aggression” — sformułowanie użyte przez Krishna Menona w ONZ w połowie lat 50.; J. Harbeson, D. Rothchild, *Africa in World Politics*, Cambridge 1991, s. 86; B. Davidson, *The Black Man's Burden: Africa and the Curse of the Nation-state*, London 1992, s. 197.

<sup>52</sup> G. Ayttey, *Africa Betrayed*, New York 1999, s. XV; zob. rozdz. Black Neocolonialism, s. 1–14; Bardziej jednostronnie ocenił N. Ferguson, *Kolos*, s. 57–58: „Dla wielu byłych kolonii eksperyment z polityczną niezależnością był błędem w kategoriach ekonomicznych i politycznych. Subsaharyjską Afrykę przez dekady wyniszczono nie przez dziedzictwo kolonializmu (często potępiane), ale przez złe rządy od czasów niepodległości”.

<sup>53</sup> M. Meredith, *The State of Africa. A History of Fifty Years of Independence*, London 2006: Książka ta jest jednym wielkim oskarżeniem afrykańskiej „klasy” politycznej.

<sup>54</sup> R. Emerson, op. cit., s. 7–8, 12.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 151; S. Howe, *Colonialism*, w: *The Elgar Companion to Development Studies*, ed. by D. A. Clark, Manchester 2007, s. 73–74.

<sup>56</sup> Kolonializm przyczynił się do biedy Afrykanów, gdyż trybalizm oraz związki etniczno-klanowe powstrzymują rozwój Afryki. Tak twierdzi L. Emeka Ogazi, *African Development and the Influence of Western Media, Breaking the Cycle of „Ravaging the African Continent”*, New York 2010, s. 104.

jest coś szczególnego w samej Afryce i w jej ludziach, co czyni ich niezdolnym do zrzucenia negatywnych więzów kolonializmu — chociaż uznaje, że jest to podejście rasistowskie; oraz po drugie, kolonializm nie jest tak jednolity, jak utrzymuje większość afrykańskich badaczy. Proponuje więc skupić się nie na tym, co kolonializm zrobił w Afryce, ale czego nie zrobił i jakie były tego konsekwencje. Na przykładzie Nigerii, Kenii i Tanzanii stara się udowodnić, że kolonializm trzeba oddzielić od modernizacji, i stwierdza, że nie przyniósł on także do Afryki rządów prawa. Jeżeli przyjmie się, że rządy prawa — dodaje — stanowią element nowoczesności, to takie zjawisko nie miało miejsca w Afryce. Nowoczesność wyprzedziła kolonializm, ponieważ do jego wprowadzenia przyczyniali się już wcześniej misjonarze<sup>57</sup>. Jednak Ali A. Mazrui, wtedy z Makarere University, Uganda, wprowadził ważne rozróżnienie i stwierdził nad wyraz rozważnie już w połowie lat 50. XX w., że kolonializm, będąc równocześnie „polityczną niewolą”, był także „umyślowym wyzwoleniem” od dominacji przestarzałych przesądów, prymitywnych zwyczajów czy nieracjonalnej tradycji — przez co przyczynił się do intelektualnej rewolucji Afrykanów<sup>58</sup>, trwającej zresztą do dnia dzisiejszego, polepszając mimo wszystko nadzieje na jej rozwój.

Prawdą jest, że choć niekiedy interesy metropolii i mieszkańców kolonii były zbliżone, to jednak bardzo często okazywały się odmienne w sprawach najważniejszych, niemniej wraz z kolonializmem adaptowany bywał „ruch postępowy”, który w swoim czasie, w dłuższej perspektywie, zwrócił się — poprzez aktywizację „świata zewnętrznego” — przeciwko samemu uzależnieniu<sup>59</sup>. Kolonializm bowiem swoją mocą narzucił Afryce — poprzez upowszechnienie europejskich instytucji, organizacji i ideologii — swoistą wobec zastanych trendów alternatywę rozwoju, co siłą rzeczy zaczęło powodować poważne zmiany na wszystkich poziomach życia społecznego, bez których nie rozpoczęłaby się najpierw modernizacja, a później nie przyszedłaby także niepodległość<sup>60</sup>. Jak przekonuje Geoffrey Barraclough, obecność Europy w Afryce: 1) dostarczyła miejscowej ludności motywu do organizowania się, 2) niezbędnych środków, które tworzyły warunki do wygrania niezależności; 3) uświadomiła im konieczność zmian oraz naocznie przekonywała, że jedyną alternatywą dla sytuacji kolonialnej jest modernizacja; 4) wskazała drogę do nowoczesności poprzez demonstrowanie swoich osiągnięć, a jak doświadczenie uczy, społeczności pragnące przejść etap modernizacji także dążą do zbudowania własnego państwa i narodu; 5) zademonstrowała również, że w historii rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego niemożliwa jest modernizacja bez częściowej przynajmniej europeizacji. Tezę tę jednoznacznie popiera zresztą przykład pozaeuropejskich krajów wysoko rozwiniętych, czyli Japonii, Singapuru, Korei Płd., Chin, Tajwanu, czy nawet RPA. W konsekwencji przyspieszyło to rozkład zastanych tradycyjnych systemów, ponieważ została rozbita gospodarczo-społeczna, polityczna i religijno-świadomościowa równowaga, a wspierające ją do tej pory religie, wierzenia, zwyczaje i obyczaje oraz magiczna wiedza okazywały się w warunkach dominacji wpływów zewnętrznych coraz mniej przydatne. Owa destabilizacja wyrażająca się także w rozkładzie gospodarki plemiennnej spowodowała, że znaczna część ludzi utraciła bezpowrotnie możliwości utrzymania, co

<sup>57</sup> O. Táíwò, *How Colonialism Preempted Modernity in Africa*, Bloomington 2010, s. 3–4, 8, 22–23.

<sup>58</sup> Cyt. za R. Emerson, op. cit., s. 14: „In fact, the most significant thing about the colonial experience for Africa is that it was at once a political bondage and a mental liberation. We might even say that the colonial fact was the most important liberating factor that the African mind has experienced in historical times”.

<sup>59</sup> G. Barraclough, *Wstęp do historii współczesnej*, Warszawa 1971, s. 88, 96.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 216.

zmusiło ich do poszukiwania zarobkowej pracy najemnej albo kształcenia się, z nadzieją na lepszą przyszłość<sup>61</sup>. W tym kontekście najważniejszą konsekwencją kolonializmu w Afryce jest bez wątpienia niespodziewany, bo nie związany z trendami przedkolonialnymi, wzrost liczby mieszkańców, który — jak napisał John Iliffe — stał się nową siłą napędową afrykańskiej historii<sup>62</sup>. Kolonialna eksplozja demograficzna miała bowiem następstwa daleko idące, z jednej strony ułatwiła najpierw dekolonizację i umożliwiła realizację procesów państwowotwórczych, jednak z drugiej będzie stale negatywnie wpływać na możliwość zaspokojenia potrzeb ludności.

Niezależnie od trudności jasnego i jednoznacznego sformułowania oceny wpływu Europy na Afrykę kilka tez w tym przedmiocie wydaje się pewnych: po pierwsze, kolonializm w decydującej mierze pojawił się tam — wyjąwszy północną i południową jej część — z przyczyn strategicznych, jako konieczność zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji z Azją, głównie z Indiami, oraz jako konsekwencja rywalizacji między europejskimi mocarstwami; po drugie, kolonializm na tyle zdecydowanie i głęboko przekształcił Czarny Ląd, że jego mieszkańcy nie pragnęli nawet w momencie dekolonizacji powrotu do czasów przedkolonialnych; trzecia natomiast teza musi podkreślać fakt, że sami Afrykanie odegrali ważną rolę w kształtowaniu jego charakteru i w wykazaniu jego ograniczeń<sup>63</sup>; po czwarte, okazuje się, że kolonializm nie rozwiązał większości problemów modernizacyjnych Afryki, ale zaledwie to rozpoczął, co każe przypuszczać, że kontynent ten czekają kolejne dramatyczne wydarzenia, tym bardziej trudne, że prawdopodobnie słabe kraje afrykańskie same, bez pomocy zewnętrznej, nie zdołają ich przetrwać; jest to o tyle prawdopodobne, iż — jak przekonuje dzień dzisiejszy — globalizacja ekonomiczna powoduje w najsłabszych częściach świata konsekwencje w postaci politycznej fragmentaryzacji; i wreszcie po piąte, kolonialna eksplozja demograficzna nie tylko zmieniła historię Afryki, ale i ma wpływ na globalną strukturę demograficzną i tym samym na charakter i kierunek procesów migracyjnych, w tym głównie w odniesieniu do Europy. Można by dodać i kolejną, która nakazuje zachować szczególny obiektywizm badań i proponuje, aby nie uważać, że wszystko, co miało miejsce w czasach kolonialnych w Afryce, musiało koniecznie wynikać z kolonializmu<sup>64</sup>. A swoją drogą dokonania kolonializmu wcale nie przestały istnieć, kiedy Afryka stała się niepodległa, czyli okazały się najczęściej potrzebne, a rządzą tam zwykle — niestety — po dyktatorsku liderzy tych samych co pół wieku temu sił politycznych, podczas gdy przynajmniej połowie ludności żyje się gorzej niż w czasach kolonialnych.

---

<sup>61</sup> Ibidem, s. 209–213, 236–238.

<sup>62</sup> J. Iliffe, *Africans: The History of Continent*, Cambridge–New York 2007, s. 219, 247–252, 258: np. w latach 1900–1970 liczba mieszkańców Płn. Rodezji powiększyła się 7-krotnie; na początku lat 70. każda kobieta rodziła 6 dzieci, a w Kenii 8; H. Grossman, M. Iyigun, *Population Increase and the End of Colonialism*, „Economica” 1997, vol. LXIV, no. 255, s. 284: w roku 1900 Afryka liczyła 133 mln mieszkańców, w 1950 — 221 mln, w 1999 — 1 mld, a według prognoz w 2050 r. będzie miała ok. 1,776 mld.

<sup>63</sup> R. Collins, J. Burns, *A History of Sub-Saharan Africa*, Cambridge 2007, s. 309.

<sup>64</sup> T. Ranger, *Religious Movement and Politics In Sub-Saharan Africa*, „African Studies Review” 1986, vol. XXIX, no. 2, s. 49–51: autor słusznie nie zgadza się z tym, aby uważać, że „everything that happened under colonialism was in some way a result of it”.